RUSKI INWALID

No 218.

ŚRODA. 19. Września 1817 roku

CZYLI
WIADOMOŚCI WOJENNE.

Zawarcie. Wiadomości Kraiowe: s Peterzburga. Królestwo Polskie. Wiadomości zagraniczne: Francyia. Hiszpaniia. Angliia. Włochy. Pochwała i nagana Londynu.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

s Peterzburga, 19 Września.

W Numerze 211 pisma naszego pod artykułem: *przykłady skąpstwa* pomiesczone zostały dwie anekdoty przynoszące krzywdę charakterowi i dostoieństwu tam wyrażonych osob. Moglibyśmy wprawdzie znaleść niemało wymówek tłomaczących takową z naszey strony nieostrożność zwłascza kiedy anekdoty wspomniane będąc wzięte s polskiey gazety pełney zalet i od tak długiego czasu przynoszącey chlubę redakcyi, zdaią się nas po części wymawiać; lecz nic nas uniewinnić zupełnie niepotrafi, tem bardziey, kiedy osoby wystawione w przykładach skąpstwa, iuż od dawna wyszły s koła żyiących ludzi i na wszelkie choćby i nayczarnieysze obelgi nieodpowiedzą. Sprawiedliwa publiczność niech przyymie to szczere z naszey strony wyznanie za dowod szacunku dla niey i za domierzenie z naszey strony sprawiedliwości, ile tylko iest w naszey mocy. Łaskawe nawet przebaczenie, nizatrze w pamięci naszey tego nieprzyiemnego uczucia, iakie choć darowane przestępstwo zostawia w duszy winowaycy.

Ofiary Patryotyczne.

Przysłano z Borowicz robli ass: 50 przy następuiącem pismie:

,,Będąc w wielkiey potrzebie pieniędzy na zadowolnienie koniecznych potrzeb, znalazłem przyiaciela, który stycznia 21. r. b. pożyczył mnie bez procentu summę, iakiey potrzebowałem. W oznakę tey uczynności, i chcąc okazać wdzięczność moią przesyłam na rzecz Inwalidów rubli 50.

A.........ъ C.......й.

Następuiące patryotyczne ofiary weszły do komitetu Inwalidów naywyżey utwierdzonego dnia 18 Sierpnia 1814 roku.

Od pełniącego obowiązek Marszałka gubernii Grodzieńskiey rubli ass: 400 i czerwonych złotych czternaście, złożone na balu danym przez obywateli powiatu Brzeskiego dnia 18 czerwca podczas bytności tam Grodzieńskiego Cywilnego gubernatora.

Od porucznika gwardyi *Demidowa* rubli ass: 1000, należące za rok ninieyszy 1817 w

skutek dobrowolnego postanowienia pomienionego *Demidowa* płacenia co rok takowey summy.

Od prezesa sądu granicznego appellacyynego gubernii Podolskiey powiatu Winnickiego JW. *Szczeniowskiego* rubli ass: 1125, ktore brat iego Jenerał-Adiutant b. w. p. zapisał testamentem na rzecz pokaleczonych żołnierzy.

Od Adama *Wedela* uwolnionego od służby pułkowuika rubli 25, ofiarowane przez niego w oznakę spokoynego i przyiacielskiego obeyścia się trzeciey kompanii artyleryi Dońskiey w czasie cało rocznego iey kwaterunku w Kamiance.

Królestwo Polskie.

ROZKAZ DZIENNY

do Woyska Polskiego.

w Kwaterze Głowney w Warszawie, dnia $\frac{12}{23}$ Sierpnia 1817 r.

Lubo ogłoszone Rozkazem Dziennym w dniu $\frac{\text{30 Stycznia}}{\text{11 Lutego}}$ 1816 roku przebaczenie dla zbiegów woyskowych, do tych się szczególnie ściągało, którzy wprzeciągu 2ch miesięcy z łaskawości Monarchy korzystali, Nayiaś: Cesarz Imć i Król, zważywszy wszelako, iż takowe ułaskawienie, mogło nie doyść ieszcze do wiadomości niektórych za granicą znayduiących się zbiegów, którzy mimo naylepszey chęci powrócenia pod oyczyste znaki, nie znaleźli możności uczynienia zadość swoim życzeniom; Nayiaśnieyszy Cesarz Imć i Król, Oycowską powodowany dobrocią upoważnić mię raczył do oznaymienia iż: —

Wszystkim Woyskowym Polskim, którzy (bez popełnienia innego występku) winy zbiegostwa, przed dniem $\frac{\text{30 Stycznia}}{\text{11 Lutego}}$ 1816 r. dopuścili się a dziś za granicą się znaydnią; darował wszelką karę, ieżeli w ciagu dwóch miesięcy od daty ninieyszego Rozkazu stawią się, bądź u iednego z officerów do odbioru zbiegów na granicy zostaiących, bądź w naybliższym granicy oddziale woyska, lub też u Władzy iakiey cywilney w Królestwie Polskiém zamelduią się.

Wszyscy woyskowi w skutku ninieyszego ogłoszenia, powracaiący dobrowolnie, maią bydź odesłani do Kommendy placu *Warszawy*.

Nayiaśnieyszy Pan daiąc ten szczególny dowód swoiey łaski, spodziewa się: iż ci, których to dotycze, nie omieszkaią korzystać z czasu, iaki im do powrótu na drogę honoru dobroć Monarsza zakreśla.

z Rozkazu i w niebytności Naczelnego Wodza.

(podpisano) *Jenerał Piechoty* Zaiączek.

Zgodno z Oryginałem:

Jenerał Dyżurny Rautenstrauch.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francyia.

Dokończenie Historyi Kabri.

„Piękna *Walmaiki* nie ukrywała uczuć swoich; ale owszem ukazała ie przed szczęśliwym *Kabri* s tą niewinnością prostą i szczęrą, iaka się czasami widzieć daie tylko na scenach naszych, kiedy uczona aktorka raz pierwszy wyznaie kochankowi niesmiałe lecz tem mocnieysze i bardziey przeymuiące duszę płomienie. Któż opisze stan serca *Kabri* chwieiącego się do tąd między nadzieią i boiaźnią, słyszy o szczęsciu swoiem z ustt samey iego sprawczyney. Kto był kiedy kolwiek w podobnem zdarzeniu, ten łatwo wystawić sobie potrafi tę czułą scenę; lecz żadne pióro nieiest w stanie iey opisania. „Ona córka króla myślił sobie *Kabri*, a ia nic więcey iak prosty maytek! pada przed bóstwem swoiego serca na kolana, rzuca się do nóg celu uwielbień swoich, nanieszczęscie nadobna *Walmaiki* nieznała zwyczaiu oświadczeń Europeyskich, niewiedziała, iż kochanek leżący u nog swoiey piękności nie oddałby szczęścia swoiego za miliony tronów, za całą chwałę nayświetnieyszych bohatyrów, niewiedziała o tem Nukahikska Królewna, i spokoynie patrzała na smieszną i dziwną dla niey scenę, a tym czasem *Kabri* zmordowawszy kolana wstać musiał!

„Związki małżeńskie zakończyły te wszystkie zamieszania, bo się tak zwyczaynie wszystkie kończą romansy i komedyie. Tego niewiemy, czy ienealogiczne zasczyty

i szereg naddziadów nie są a Nakkahitów w takiem znaczeniu iak u nas, czyli też Piękna Królewna *Walmaiki* była wyższą nad wszelkie przesądy, to tylko nam wiadomo że niskość urodzenia niebyła bynaymniey przeszkodą do szczęscia naszemu *Kabri* i śluby iego małżeńskie zawarte zostały za zgodą i ukontentowaniem tak samego monarchy, iakoteż całey nayiaśnieyszey rodziny. Oblekli oblubieńca w płascz s kory drzewa, podobny do tego iaki nosi sam władca tey wyspy. Kapłan słońca posypał głowy nowo zaślubionych popiołem s kości spalonych wymawiaiąc te słowa „Wielki *Megama* widzi węzły was łączące, niepierwiey one rozerwane bydz powinne; aż ciało wasze się obroci w proch temu podobny!“

„Pzemiana stanu zrobiła Kabri zupełnie innym człowiekiem. Mianowali go pierwszym sędzią całego Królewstwa. Takowego urzędowania domierzał on s powszechnym uwielbieniem; chociaż kiedy żył w Europie ani razu mu się niezdarzyło bydz w szkole prawa, ani nawet był swiadom drogi naszego prawnictwa.“

„Takim to sposobem *Kabri* przez 9 lat używał wszelkich przyiemności, pochodzących z okazywanego dla niego szacunku przez mieszkańców całey wyspy, a nadewszystko kosztował słodyczy w gronie miłey Krolewskiey rodziny. Miłość żony nigdy się nieodmieniła dla niego, piesczoty niewinne dzieci nagradzały mu trudy i znoie podięte w sprawowaniu Królewskiey godności; Lecz iedno zawsze zostało w sercu iego uczucie, którego nic przytłumić niemogło, to iest tęskność do Oyczyzny, szukał pomyślney chwili, aż ona się zdarzyła: Rossyyski żeglarż *Kruzensztern* wywiozł go do Europy. Ten Nukahiikski Wice-Król i minister iest teraz w Paryżu; Daie się widzieć za pieniądze, i opowiada ledwie podobne do wiary przypadki swoie każdemu, kto tylko chce go słuchać. Przypadki *Kabri* iuż dały przedmiot do napisania sztuki Teatralney, która na teatrze *Wodewilów* ma bydz w krótce graną. Nie odrzeczy namienić że *Kabri* rodem iest—Gaskończyk!“

Hiszpaniia.

z Madrytu, 24 Sierpnia.

Nowo narodzona Królewna otrzymała na Chrźcie S. Imiona *Maryi Izabelli.*

— z Mexyku zawsze naypomyślnieysze dochodzą wiadomości, woyska Królewskie nieprzestaią znacznych odnosić zwycięstw nad Powstańcami.

Włochy.

z Rzymu, 4 Września.

Pomimo nayczyńnieysze środki iakich się chwycono w celu wyniszczenia band rozboyniczych po drodze milańskiey, niepodobna iescze bespiecznie tamtędy przeiechać, gdyż zbuyców pełno wszędzie, i nietylko odzieraią podrużnych; ale i gońcy rządowi podobnemuż podpadaią niebespieczeństwu. Podobneż kupy zbuyców uzbroione włoczą się po nadgranicą Piemontu i innych Włoskich kraiach. Niedawno w okolicach klasztorn S. Bernarda znaleziono ciało zarzniętego kupca niemieckiego. Sami nawet zakońnicy w pomienionym klasztorze nie są wolni od niebespieczeństwa.

Anglia.

Chłopiec niemaiący nad lat 13 wieku powiesił się był na drzewie; lecz na szczęście siostra iego starsza postrzegła to, i natychmiast zawołała mieyscowego doktora, przypomocy którego zdięty rychło wisielec przywróconym został do życia. Młoda dziewczyna niewstydziła się domagać się od rządu przeznaczoney nagrody za ratowane życie, i wydała haniebny postępek brata; lecz rząd niezadowolnił takowey prozby.

Pochwała i nagana Anglii, a mianowicie Londynu, *wyięta z iednego listu pisanego z* Londynu *do* Paryża.

„Załuię cię przyiacielu, żeś nie mógł z nami poiechać do Anglii, bobyś o niey wcale inne powziął zdanie od tego, iakie nasi podróżni w dziełach swoich nasuwaią. — Nie wiedzą tam, co robić z bogactwami. Cóżby powiedzieli przeciwnicy swietności *Londynu*, uyrzawszy 400 pomp ognistych poruszaiących przeszło 1000 warsztatów! Przemysł Angielski iest olbrzymi Kupcy podnoszą ogromne massy złotemi drągami. Kuznie Panów *Crawshay* w *Glomorgan* wyrabiaią co tydzień 800,000 kilogramów żelaza. Właściciele tych kuzni kazali dla ich dogodności zrobić drogi z lanego żelaza wzdłuż na 28 mil Francuzkich. W iakimże kraiu Euro-

peyskim znaydziesz fabryki tak ogromne, któreby prywatni ludzie założyli i utrzymywali, a iakich pełno w Anglii! Wszystkie prawie przedsięwzięcia Anglików są kolosalne. Oswiecenie ulic gazem wskazało potrzebę postawienia kilku gmachów, których sama powierzchowność wprawia w zadziwienie Jeden np. Gazometr ma 25 stóp średnicy, a 30 wysokości. Nigdy podobno nie uyrzą w *Paryżu* równie wielkich machin, iak w *Londynie*, bo na nie wielkich potrzeba kapitałów, a Panowie Francuzcy nie lubią na takie rzeczy wydawać pieniędzy. Wolą oni patrzeć spokoynie na wynoszenie się z kraiu artystów, niż dać im pomoc w ich przemysłowém przedsięwzięciu. A tak, wynoszą się do Anglii, gdzie ich dobrze przyymuią, i na nas przez nich zarabiaią. Oto *np.* P. *Didot* Francuz przeniósł do *Londynu* swą wielką machinę, która sama przez się robi papier rozmaitego gatunku i kształtu. Nieco zachęcenia i nagród, które od Anglików otrzymał, przyniosły ich handlowi niezliczone korzyści. — Francuzowi *Brudel* winni Anglicy okrągławe piły, które drzewo do budowy nadzwyczaynie szybko trą tu dzież machiny do robienia klub i kafarów rózney wielkości. Francuz *Appert* podał Anglikowi *Gamble* myśl przyporządzania żywnosci w znaczney ilości zachowuiącey swieżość i w naydalszey podróży.—Ale pomówmy nieco o bogactwach *Londynu.* Dosć widzieć gmachy kompanii Indyyskiey, których magazyny taką przestrzeń zaymuią, iakiey potrzeba na wystawienie pomnieyszego miasta; dość przeyrzeć ulice *Cheapside*, *Flest*, *Piccadilly* i inne, aby się w tey mierze przeswiadczyć. Wszędzie sklepy okazałością nieznaną we Fraocyi zwabiaią do siebie kupuiących, i nieiako do zostawiania w nich gwineow przymuszaią. Jest wiele takich sklepów, które maią w sobie towarów za 5 lub 6 milionów franków. Mnóstwo poiazdow snuie się między niemi, s krórych pięknie ubrane kobiety wysiadłszy wypłacaią dług i hołd fantazyi i modzie. P. *Rundell*, ieden z licznych i bogatych jubilerów, ma w perłach i dyamentach około 100 milionow franków.—Jakwielki zaś iest ruch handlowy w *Londynie* i to przekonywa, że opłata listowa od kupców wynosi rocznie około 400,000 franków. — Do tey świetności *Londynu* dodaymy ieszcze różne ustanowienia edukacyyne, dobroczynności i t. d. wiele i pysznych widowisk, tudzież tysiączne inne osobliwości, iakich nie wiele po innych stolicach widzieć można.

Jużem chciał list ten skończyć, gdy wszedł do mnie P. C. . . . ., który w iednymże ze mną czasie przybył do *Londynu* i rzekł: „Przychodzę, abyś mi dał, ieśli masz iakie, zlecenie do Francyi, bo iuż nie mogę wytrzymać dłużey w tym tu przeklętym kraiu. May w nim podobny do naszego Listopada. Od dziesięciu dni nie widziałem słońca ani przez 10 minut. Dym i kurzawa zewsząd się wznoszą: chrapliwe wrzaski stróżów nocnych spać mi nie daią. W iednym tygodniu pięć naliczyłem pożarów, i przeświadczyłem się, że ratunek nie naylepszy.—Chciałem widzieć nie które gmachy, ale w tém tu mieście każda przechadzka iest iakby podróżą. — Przechodzisz się po trotoarze, mało cię potrącaniem nie zabiią. Jdziesz środkiem ulicy, witaią cię odgłosem psa francuzkiegs (*french dog*), a błoto po kolana. Fiiakry, prawie bez ceny, są kłótliwe.—Weydziesz do kościoła, lub pałacu iakiego, albo do muzeum, a nawet do gmachu publicznego, np. Wieży Westminsterskiey, płać naprzód przy bramie, potém przy wchodzie, daley na wschodach, nakoniec przy każdym pokoiu lub kaplicy.—Nieustanie trzymać potrzeba pieniądze w ręku, a iednak ledwie się z głodu i pragnienia nie umiera. Wszak wiesz, iż butelka naygorszego wina kosztuie naymniey 5 franków . . . . . Jakże bydz dobrego humoru w takiém mieście, gdzie po ulicach są cmentarze, gdzie wszyscy prawie czarno ubrani, i wszystkich twarze ponure! Jeśli dla rozrywki przechodzisz się wieczorem, 90,000 przynaymniey kokietek snuie się po ulicach, które cię zaczepiaią, a wszystkie uczciwe kobiety nie wychodzą wtedy z domów. — Uczęszczałbym chętnie na widowiska; ale *John Bull* (pospólstwo) hałasuie na nich niezmiernie, nie iest grzeczny dla kobiet zasiadaiąc przed niemi z kapeluszem na głowie nawet gdy graią na scenie. Nie mogąc znieść tego wszystkiego, wyieżdżam z *Londynu* nie obeyrzawszy nawet ani nowego mostu *Waterloo*, ani Muzeum tegoż nazwiska, ani innych podobnych dziwów.

W Peterzburgu
w Drukarni woienney Głównego sztabu IEGO CESARSKIEY MSCI.